



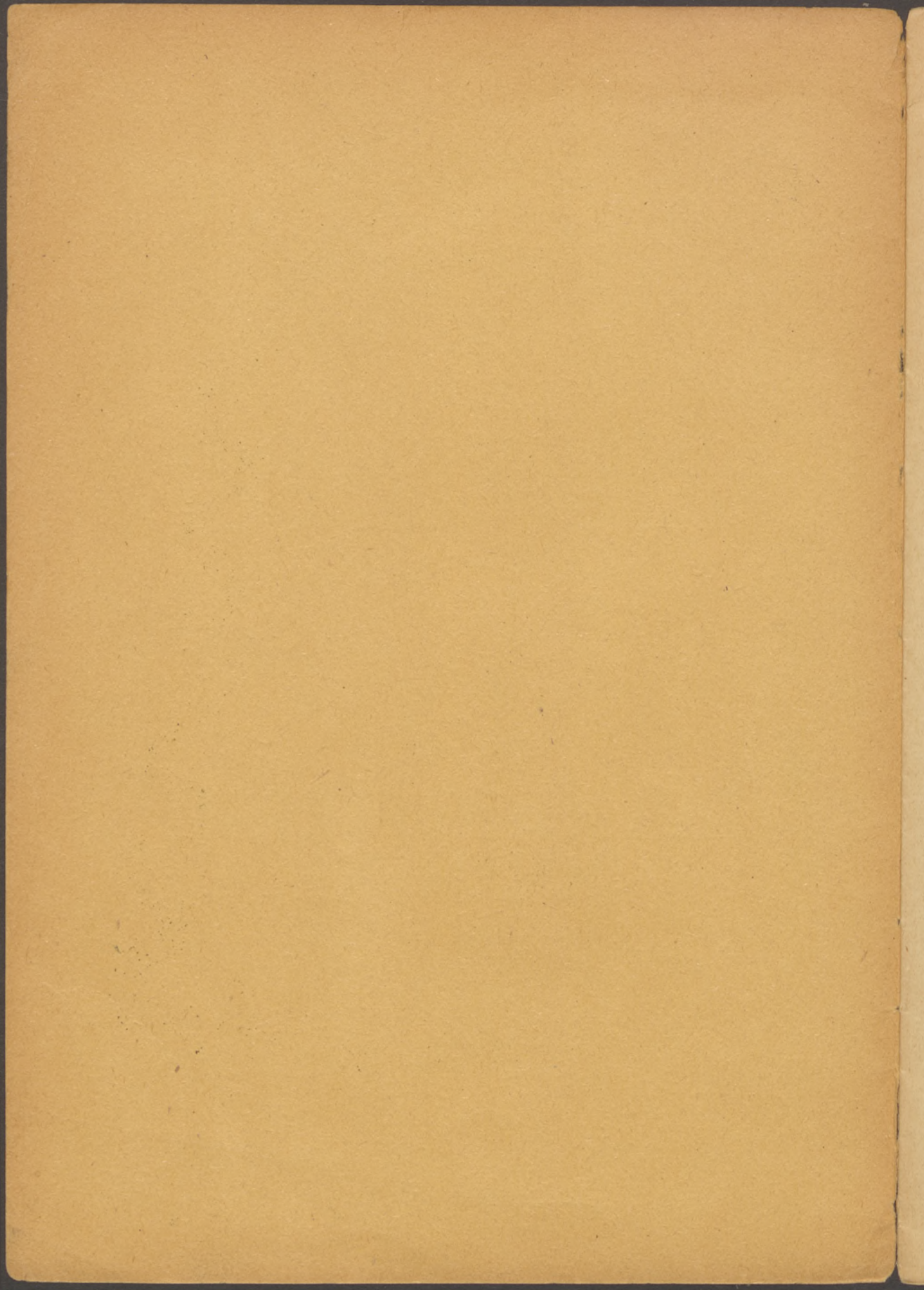
**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

[172]
23

**PUŁK ARTYLERII
POŁOWEJ**



146



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
23-GO PUŁKU
ARTYLERJI POLOWEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

MAJOR DYPL. TADEUSZ SKWARCZYŃSKI

W A R S Z A W A
1 9 3 0

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej

90 groszy.



372197

WYDANO Z DOBLETÓW
Biblioteki Narodowej

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

W. 335/66

ORGANIZACJA 214-GO OCHOTNICZEGO WIELKOPOLSKIEGO PUŁKU ARTYLERJI POŁOWEJ.

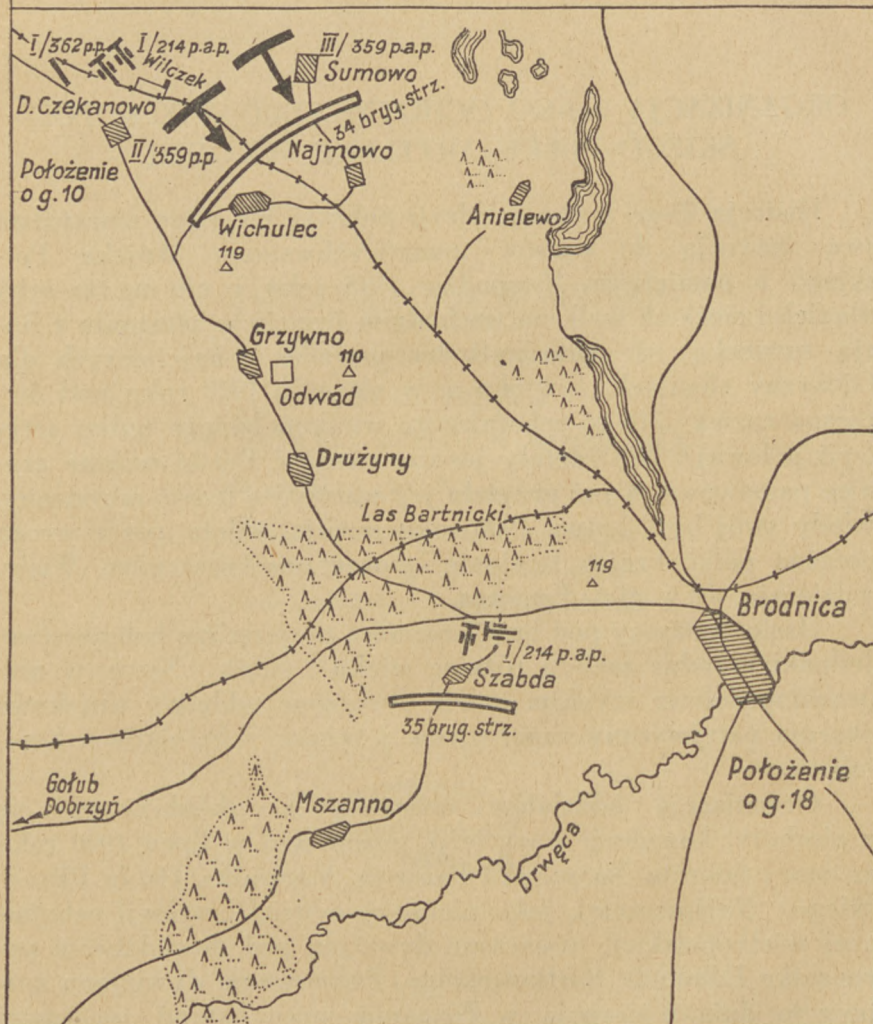
Historja 23-go pułku artylerji polowej nie sięga wprawdzie swą tradycją do czasów zmartwychwstania Wojska Polskiego w pamiętnym listopadzie 1918 roku i nie ma za sobą długich i ciężkich walk na wschodnim froncie w zmaganiu z Rosją sowiecką, ale zato pułk ten powstał w najcięższych dla Ojczyzny chwilach, żywiołowo, w sierpniu 1920 roku pod ówczesną nazwą „214-go ochotniczego wielkopolskiego pułku artylerji polowej“. Nie zdołały jeszcze okrążyć Polski uznane granice państwowe, a już przyszło jej walczyć o ledwo odrodzony, młody swój byt. Latem 1920 roku zostaje zajęta przez wroga potężna połać kraju; Rosjanie, grożąc przekroczeniem Wisły, wdzierają się w głąb Pomorza.

Hasło „wszyscy pod broń“ roznieca powszechne bohaterstwo. Jednakże mundur zaciera różnicę wieku i stanu. Nowe, w nieprawdopodobnie szybkim czasie stworzone oddziały wojskowe ogarnia patryjotyczny zapal ojców i synów, robotników i kapitalistów.

Organizację oddziałów ochotniczych, składających się z piechoty, kawalerji i artylerji, rozpoczęto w lipcu 1920 roku na mocy dekretu Naczelnika Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Najśpieszniej, jako pierwszy oddział artylerji ochotniczej wielkopolskiej, utworzono dywizjon pod dowództwem porucznika Edmunda Bartkowskiego. Formowanie dywizjonu rozpoczęto dnia 6 sierpnia w Poznaniu przy baterji zapasowej 14-go pułku artylerji ciężkiej, dokąd napływali ochotnicy z całej Wielkopolski; ukończono je już dnia 13 sierpnia.

Przy odgłosie zbliżającej się ku zachodowi walki, Wielkopolska przystąpiła do organizowania oddziałów ochotniczych. W Poznaniu zaczęto formować 214-y ochotniczy wielkopolski pułk artylerji polowej. Jako załazek przyjęto wspomniany dy-

SZKIC BITWY 23 P.A.P. POD BRODNICĄ 18.VIII.1920 r.



Objaśnienie: oddz. własne oddz. nieprzyjacielskie

Podziałka:

0 1/2 1 2 3 km

wizjon ochotniczy artylerji wielkopolskiej. Został on I dywizjonem 214-go pułku; organizację dwu następnych dywizjonów powierzono majorowi Adamowi Brzeskiemu, jako dowódcy II dywizjonu i porucznikowi Piotrowi Michalskiemu, jako dowódcy III dywizjonu. Dowództwo pułku organizował już od pierwszych dni podpułkownik Rudolf Underka — inspektor artylerji Dowództwa Okręgu Generalnego Poznań.

Wyszkolenie, które zdało tak dodatnio egzamin w bitwie pod Brodnicą, natrafiało na niezwykle trudności. Pominąwszy już bardzo pośpieszne tempo pracy, wywołane potrzebą chwili (dla I dywizjonu — 7 dni), prawidłowy jej tok mącił brak systematyczności, spowodowany ciągłym a nieregularnym dopływem ochotnika. Dzięki ogólnemu zapalowi i ofiarnej pracy oficerów i podoficerów, którzy świetnie dyscyplinowani i obeznani z wojną i wyszkoleniem artyleryjskiem na zachodnim froncie w armji niemieckiej, zasilali gęsto szeregi ochotników, pułk wywiązał się chlubnie na tem polu.

Dowództwo pułku oraz II i III dywizjony tworzyły się w Sołaczu pod Poznaniem; I dywizjon w Poznaniu. Pułk uzbrojony był w niemieckie działa polowe, częściowo w ciężkie; pierwszych 5 bateryj — w armaty polowe 77 mm wzór 16; 6-a bateria — w haubice polowe 105 mm wzór 98; w III ciężkim dywizjonie 7-a bateria miała 2 niemieckie działa dalekonośne 150 mm wzór 13; 8-a bateria — 4 ciężkie haubice 150 mm wzór 02; wreszcie 9-a bateria — 4 niemieckie haubice polowe 150 mm wzór 16. Każda bateria miała poza tem 2 karabiny maszynowe z wyszkoloną obsługą. Sprzęt łączności i sprzęt optyczno-mierniczy, konie, ekwipunek, jak również służba sanitarna, weterynaryjna i gospodarcza nie pozostawiały nic do życzenia; gorzej było z obroną gazową. Mimo trudności wrzała też praca oświatowa; założono bibliotekę pułkową i dywizjonowe.

OBRONA POMORZA.

W działaniach wojennych 214-go ochotniczego wielkopolskiego pułku artylerji polowej brał udział tylko I dywizjon. Wyruszył on na front pomorski dnia 14 sierpnia 1920 roku z Poznania transportem kolejowym w kierunku wschodnim. Dowódcą dywizjonu był porucznik Edmund Bartkowski; dowódcą 1-ej baterji — podporucznik Maksymiljan Hewelt; 2-ej baterji — podporucznik Witold Bałachowski, 3-ej baterji — podporucznik Zdzisław Szulc. Stan dywizjonu wynosił 13 oficerów, 5 podcho-

rażych, 65 podoficerów, 427 kanonierów i 406 koni. Uzbrojenie i wyekwipowanie dywizjonu było w bardzo dobrym stanie.

Walki na froncie wchodziły wówczas w okres największego napięcia. Po miesięcznem przeszło cofaniu się polskich wojsk z nad Berezyny i Dniepru inicjatywa przeszła w połowie sierpnia w ręce Polaków. Naczelny Wódz i Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, postanowił stoczyć walną, rozstrzygającą bitwę nad Wisłą. Większą część sił polskich zebrano do obrony Warszawy i Modlina, oraz nad Wieprzem, celem głównego natarcia na południowe skrzydło armij sowieckich, atakujących Warszawę od wschodu.

Dalej na północ kierunek dolnej Wisły, jako podrzędny, był tylko strzeżony luznemi oddziałami; Rosjanie natomiast skierowali tu całą swą 4-ą armję, wzmocnioną III konnym korpusem Gaja, celem rozbicia polskiego północnego skrzydła i zdobycia Warszawy od zachodu.

BATERJA 1-A POD NIESZAWĄ.

Wieści przesadzone i zatrważające zaczęły krążyć w Poznaniu i na Pomorzu, rozszerzane przez uchodźców, ciągnących całemi taborami w głąb Wielkopolski. Mówiono o 120.000 Rosjan, maszerujących na Nieszawę i na Toruń, celem odcięcia Polski od Bałtyku.

Dywizjon 214-go pułku artylerji miał być według pierwotnego planu wyladowany w Włocławku; wobec jednak niejasnych wieści nadchodzących z frontu dojechał tylko do Inowrocławia i wszedł w skład grupy operacyjnej pułkownika Aleksandrowicza, która się tu właśnie organizowała. Napięcie zaostrzało się z każdą niemal chwilą wskutek licznych, niejasnych i alarmujących wieści. Na rozkaz generała Raszewskiego, dowódcy Okręgu Generalnego — Poznań, dowódca dywizjonu wysłał dnia 15 sierpnia rano patrol rozpoznawczy, pod dowództwem podchorążego Zbigniewa Czyżewskiego w kierunku Nieszawy celem zbadania, gdzie i w jakiej sile Rosjanie przekroczyli Wisłę i jak daleko posunęły się ich straże przednie. Tegoż dnia wieczorem wyruszył z Inowrocławia I bataljon 359-go pułku piechoty i pluton 1-ej baterji 214-go pułku artylerji polowej w kierunku Nieszawy, celem odrzucenia nieprzyjaciela zpowrotem na prawy brzeg Wisły, oraz późniejszej obrony przepraw w tym obszarze.

Okazało się jednak niebawem z telefonicznego meldunku podchorążego Czyżewskiego, że wiadomości o przejściu Wisły przez Rosjan nie odpowiadały prawdzie. Po tej stronie Wisły był tylko podjazd¹⁾, który został odrzucony już poprzednio przez polskie wysunięte oddziały i cywilną ludność; bataljon z 1-ą baterją, która tu niebawem przybyła ze swym plutonem, pozostały jednak pod Nieszawą i dołączyły do głównych sił dopiero po boju pod Brodnicą.

BÓJ POD BRODNICĄ.

Natomiast dalej na północ większe siły sowieckie²⁾ groziły ze strony południowo-wschodniej zajęciem Pomorza. Zalewały już one wschodnie połacie województwa, z miastami: Działdowem, Lidzbarkiem, Brodnicą, aż do Nowego Miasta. Miały one przed sobą narazie tylko 215-y ochotniczy wielkopolski pułk ułanów, rozwinięty nad rzeką Drwęcą, oraz kilka luźnych oddziałków.

Na odrzucenie tego nieprzyjaciela wyruszyła wieczorem dnia 16 sierpnia grupa pułkownika Aleksandrowicza w składzie: 359-go pułku piechoty (bez I bataljonu), bataljon 362-go pułku piechoty i I dywizjon 214-go pułku artylerji polowej (bez 1-ej baterji), przybывая kolejną z Inowrocławia do Jabłonowa przez Toruń i Kowalewo. Przerzucenie tej grupy transportami kolejowymi tak daleko na północny wschód było czynem śmiałym, ponieważ ten ruch, poczynając od Kowalewa był przemarszem tuż przed frontem nacierającej 12-ej dywizji sowieckiej. Wzamin za to dawał on poważne korzyści, wysunął bowiem polskie oddziały na północne skarzydło nieprzyjaciela i umożliwił przez to skrzydłowe natarcie.

Od Torunia osłaniał transporty pociąg pancerny „Wilk“, który wszedł odtąd w skład grupy. W nocy z 16 na 17 sierpnia nastąpiło wyładowanie w Jabłonowie.

Położenie przedstawiało się wówczas następująco: 215-y pułk ułanów trzymał połowę swych sił węzeł kolejowy i drogo-

¹⁾ Był to jednak cały 58-y pułk kawalerji sowieckiej, należący do III konnego korpusu Gay'a (Gaj. „Na Warszawu!“).

²⁾ 12-a dywizja strzelców w składzie 3 brygad, wzmocniona 86-ym pułkiem kawalerji z III konnego korpusu i jednym dywizjonem artylerji ciężkiej. Miała ona zadanie wtargnąć możliwie głęboko w korytarz pomorski, celem odcięcia Polski od morza.

wy Jabłonowo, oraz drugą połową — węzeł Gołęb; drobne polskie oddziały, odrzucone z Brodnicy, zebrały się w Jabłonowie.

Rosjanie (12-a dywizja strzelców z 4-ej armji) zajęli 15 sierpnia Brodnicę; w następnych dniach pozostali na miejscu. zarówno ze względu na swe połączenie tyłowe i tabory, które nie nadążały za wojskami, jak i zaniepokojeni postępami przeciwnatarcia 5-ej polskiej armji, która wchodziła w obszar Ciechanowa na tyły wysuniętej 4-ej armji sowieckiej; w tym czasie również Naczelný Wódz nasz, Marszałek Józef Piłsudski, poprowadził już armję z nad Wieprza do rozstrzygającego natarcia na skrzydło i tyły głównych sił Rosjan oblężających Warszawę, zmuszając odrazu Rosjan do zarządzenia odwrotu.

Dnia 18 sierpnia rano Rosjanie byli pod Brodnicą w postawie obronnej, wysuwając połowę swych sił na zachód od miasta na wzgórze, ciągnące się od Czekanowa (na szosie do Brodnicy), do Wrocek (na szosie do Gołębia); druga połowa dywizji — w odwodzie w okolicy Brodnicy.

Zadaniem grupy pułkownika Aleksandrowicza było zdobyć Brodnicę i odrzucić nieprzyjaciela za rzekę Drwęcę i dalej na wschód.

Dowódca grupy postanowił przeprowadzić przed świtem dnia 18 sierpnia dwa zbieżne natarcia na Brodnicę: piechota z artylerją, częścią kawalerji i zaimprovizowany pociąg pancerny „Wilczek“ miała uderzyć z Jabłonowa w kierunku południowo-wschodnim; część kawalerji, pociąg pancerny „Wilk“ z kompanją szturmową z Gołębia w kierunku północno-wschodnim.

Oddziały z Jabłonowa ruszyły w dwu kolumnach: szwadron 215-go pułku ułanów, II bataljon 359-go pułku piechoty, I bataljon 362-go pułku piechoty i 2-a baterja 214-go pułku artylerji polowej — po szosie na Brodnicę; pociąg pancerny „Wilczek“, za nim II bataljon 359-go pułku piechoty — w transporcie kolejowym torem kolejowym do Brodnicy na lewo od szosy; 3-a baterja pozostała w Piecovie pod Jabłonowem przy odwodzie.

Dowódca dywizjonu wyznaczył podporucznika Franciszka Packa na oficera łącznikowego do piechoty. Od niego nadszedł wkrótce meldunek, że na wzgórzach na południowy wschód od Czekanowa okopał się silny oddział nieprzyjaciela, wzmocniony licznymi karabinami maszynowymi, oraz że pociąg pancerny „Wilczek“, który miał w myśl rozkazu operacyjnego osłaniać

lewe skrzydło artylerji, został uszkodzony, wskutek czego wymieniony pociąg nie może posuwać się naprzód.

W tem położeniu 2-a baterja zajęła stanowisko tuż na północ od folwarku Czekanowo i wzięła pod ogień oddziały nieprzyjacielskie na wskazanych wzgórzach. Były to pierwsze strzały 214-go ochotniczego wielkopolskiego pułku artylerji polowej.

Czołowy bataljon (II 359-go pułku) rozwinał się do natarcia w kierunku wsi Widulec Stary, jednocześnie lewoskrzydłowy bataljon (III 359-go pułku) wyladował z pociągu i rozwinał się w kierunku południowego skraju wsi Szumowo.

Nieprzyjaciel, wykorzystując teren dogodny do obrony, szczególnie liczne murowane zabudowania rozrzucone w polu oraz okopy przygotowane podczas walk poprzednich dni, stawiał polskiemu natarciu silny opór, wsparty ogniem artylerji, która ostrzeliwała również 2-ą baterję, na szczęście bez skutku.

Ochotnicy wielkopolscy dzielnie przeszli chrzest ognia. Dowódca grupy przetrzymał ich dwie godziny w ogniu na pozycji wyjściowej, aby młodych ochotników przyzwyczaić do świstu kul i wybuchów granatów i szrapneli. W tym czasie „Wilczek“, naprawiwszy naprędce swe uszkodzenie, wszedł ponownie do działania.

Po krótkiem przygotowaniu artyleryjskiem, w którym wzięła udział również 3-a baterja, ściągnięta zawczasu przez dowódcę dywizjonu, Polacy ruszyli do natarcia, przebiegając ostatnich 800 metrów jednym skokiem. Około 15 godziny pozycje rosyjskie zostały zdobyte. Wówczas ruszyło przeciwnatarcie oddziałów sowieckich ze wsi Grzywno, które chwilowo odrzuciło I bataljon 359-go pułku piechoty zpowrotem do Czekanowa. Odwodowy polski bataljon, wsparty bardzo skutecznym ogniem artylerji, odrzucił nieprzyjaciela zpowrotem do Grzywna. Baterje mimo krytycznego położenia wytrwały na stanowisku, zwalczając przeciwnatarcie nieprzyjaciela i wspierając własną piechotę na bardzo bliską odległość. W tym czasie lewoskrzydłowy polski bataljon (III 359-go pułku), zajmwszy Sumowo, przez natarcie w kierunku na Anielewo zagroził północnemu skrzydłu ugrupowania Rosjan.

Natarcie boczne (z Gołębia), przeprowadzone z wielkim rozmachem, szczególnie dzięki doskonałemu współdziałaniu kompanji szturmowej z pociągiem pancernym „Wilk“, odrzuciło Rosjan aż po wieś Mszanno.

Wobec tego nieprzyjaciel, wyczerpawszy swe odwody, mając zagrożone oba skrzydła, przed sobą, bitnego i pełnego zapalu polskiego żołnierza, przystąpił do odwrotu na Brodnicę, rezygnując z dogodnej i przygotowanej zawczasu pozycji pod Drużynami i na skraju lasu bartnickiego. Polskie baterje wzięły pod silny ogień uciekających Rosjan; piechota ruszyła do pościgu, przebiła się przez las bartnicki i jednym zamachem zdobyła Brodnicę, wkraczając do miasta na piętach ustępujących Rosjan. Dowódca grupy przyjechał z dowódcą dywizjonu samochodem na panujące nad okolicę wzgórze, o 2 kilometry na zachód od Brodnicy, aby stąd kierować dalszem działaniem. Za nimi podążyły kłusem obie baterje, aby corychlej otworzyć ogień ze stanowiska na wschód od lasu.

Pierwsza zajęła 3-a baterja, pod dowództwem podporucznika Szulca, na wzgórzu obok punktu obserwacyjnego dowódcy dywizjonu i otworzyła natychmiast ogień na bardzo wdzięczne cele: kolumny wojsk i taborów rosyjskich, będących w pełnym odwrocie na wschód po szosach w kierunku Lidzbarka i Nowego Miasta, doskonale widoczne na stokach wzgórz, podnoszących się od Brodnicy ku wschodowi.

Wkrótce potem zostały odkryte stanowiska dwu baterji rosyjskich obok folwarku Cielęta, leżącego w odległości 5 kilometrów na wschód od Brodnicy. Baterje te usiłowały powstrzymać swym ogniem piechotę polską, wychodzącą z Brodnicy; kilka celnych seryj granatów 3-ej baterji, oraz dalszy pościg własnej piechoty zmusiły wkrótce obie baterje rosyjskie do zamknięcia i do dalszego odwrotu. 2-a baterja w marszu tuż za 3-ą baterją ku Brodnicy, zatrzymana została na wschodnim skraju lasu brodnickiego przez pluton II bataljonu 359-go pułku, który, jako ubezpieczenie południowego skrzydła grupy, zajął wprawdzie południowy skraj wsi Szabda, lecz został z niej niebawem odrzucony przez znacznie przeważające siły¹⁾ nieprzyjaciela. Wyruszywszy ze wsi Mszanno, przez Szabdę, te oddziały sowieckie zagroziły poważnie południowemu skrzydłu i tyłom grupy pułkownika Aleksandrowicza, której główne siły osiągnęły już Brodnicę.

Dowódca 2-ej baterji rozkazał natychmiast odprzodkować swej baterji i z otwartego stanowiska otworzył ogień na dobrze widoczne nieprzyjacielskie tyraljery. Dowódca dywizjonu roz-

¹⁾ Było to uderzenie 35-ej brygady strzelców (z 12-ej dywizji sowieckiej).

kazał dowódcy 3-ej baterji jednym plutonem zwalczać dotychczasowe cele, a ogniem drugiego plutonu wzmóc ogień 2-ej baterji na rozwijające się przeciwnatarcie nieprzyjacielskie. Jednocześnie dowódca dywizjonu zorganizował zabezpieczenie prawego (zachodniego) skrzydła 3-ej baterji, grupując tam drużyny karabinów maszynowych z obu baterji, sekcję piechoty, przydzieloną do osłony artylerji, oraz zbędną obsługę z karabinkami.

Położenie stawało się z każdą chwilą groźniejsze; rosyjskie natarcie postępowało uporczywie naprzód; nieprzyjaciel bowiem miał wielkie widoki uratowania dla siebie położenia pod Brodnicą przez wyjście na tyły polskich oddziałów, tem bardziej, że natrafił na lukę bronioną tylko ogniem artylerji. 2-a baterja rozpoczęła ogień na 3,500 metrów, następnie stopniowo zmniejszała celownik do 500 metrów. Dzięki dzielnej postawie dywizjonu i gotowości do poświęcenia się, natarcie rosyjskie zostało odparte. 35-a brygada sowiecka wycofała się na wschód, przechodząc wbród Drwęcę, ponieważ droga do Brodnicy była już dla niej zamknięta. Wobec przemęczenia kawalerji pościg przeprowadził tylko jeden szwadron z 215-go pułku ułanów, przez uderzenie na kolumny nieprzyjacielskie, uchodzące w kierunku Nowego Miasta. W ten sposób zadanie grupy pułkownika Aleksandrowicza na 18 sierpnia zostało w zupełności spełnione.

Dzięki zbieżnemu natarciu, przeprowadzonemu z wielkim rozmachem i ofiarnością przez wielkopolskich ochotników, Brodnica została zdobyta, nieprzyjaciel odrzucony za Drwęcę, pozostawiwszy w rękę zwycięzców 3 sztandary, 21 karabinów maszynowych, 350 jeńców, wiele jaszczy i innego sprzętu wojennego. 12-a dywizja strzelców sowieckich górowała nad grupą pułkownika Aleksandrowicza nietylc liczebnością, bo stany tej dywizji po półtora miesięcznych bojach i marszach zmalały znacznie, lecz przede wszystkim doświadczeniem i wyrobieniem bojowym oraz wyposażeniem technicznym: karabiny maszynowe i artylerja, której mieli 24 dział polowych i 6 armat ciężkich, przeciwko polskim 10 działom polowym (dwie baterje i pociąg pancerny). Natomiast dla przeważającej części polskich ochotników była to pierwsza bitwa, i to stoczona zwycięsko, po dwutygodniowym zaledwie zaprawianiu się do rzemiosła wojkowego.

Zwycięstwo pod Brodnicą 18 sierpnia 1920 roku jest wielkim dniem w historii 214-go ochotniczego wielkopolskiego puł-

ku artylerji polowej; baterje wspierały tam bardzo skutecznie natarcie własnej piechoty, licząc się przytem ze szczupłemi zapasami amunicji, o czem świadczyły dobitnie wyrwy z poszarpanemi zwłokami w okopach rosyjskich pod Czekanowem, rozwalony dom w Grzybnie z rosyjską centralą telefoniczną, oraz skuteczne zwalczanie artylerji nieprzyjacielskiej. Baterje dały dwukrotnie tego dnia przykład gotowości poświęcenia się artylerji, celem udzielenia piechocie najskuteczniejszego wsparcia w tragicznych chwilach. Wszyscy oficerowie i szeregowi dywizjonu spełnili zaszczytnie swój obowiązek. Szczególnie jednak odznaczył się w 2-ej baterji — ogniomistrz Józef Mocek, który w chwili zwalczania natarcia rosyjskiego z pod Szabdy z własnej inicjatywy wśród gwałtownego ognia przyprowadził na stanowisko baterji zapasowy jaszcz z amunicją, jako jezdni zgłosili się na ochotnika do przewiezienia go kanonierzy: Cebulski, Kwiatkowski i Jakubowski i jako obsługa kanonierzy: Kuczyński, Szczepański i Konarski.

W 3-ej zaś baterji odznaczyli się: starszy ogniomistrz Antoni Bruzi, kapral Rybezyński; bombardjerzy: Antoni Marcinkowski, Michał Kochański i kanonierzy Fiksa, Kaiser, Dolny i Janowicz — jako zwiadowcy, telefoniści i obsługa karabinów maszynowych.

ZWYCIĘSTWO I POWRÓT DO POZNANIA.

Następnego dnia rozpoczęli Rosjanie ogólny i gwałtowny odwrót na całym froncie, a zwycięska grupa pułkownika Aleksandrowicza przystąpiła do energicznego pościgu.

Taki nadspodziewanie pomyślny obrót wypadków nastąpił dzięki piorunującym skutkom zwycięskiej polskiej grupy manewrowej, która pod osobistem dowództwem Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, ruszywszy 16 sierpnia z nad Wieprza, w ciągu trzech dni rozbiła armje rosyjskie walczące pod Warszawą i zmusiła przez to do odwrotu pozostałe armje sowieckie, walczące dalej na północny zachód a szczególnie — najdalej ku zachodowi wysuniętą 4-ą armję sowiecką, której oddziały walczyły właśnie i pod Brodnicą. III konny korpus sowiecki po kilku zaciętych walkach przerażał się przez polskie oddziały, zamykające mu drogi odwrotowe na wschód; wreszcie jednak, spotkawszy na swej drodze pod Kolnem na północ od Łomży, dnia 26 sierpnia, 14-ą i 15-ą

dywizje piechoty (starszych braci wielkopolskich oddziałów ochotniczych grupy pułkownika Aleksandrowicza), po krótkim boju i próbie przerwania i tej przeszkody, wyrzekł się dalszych usiłowań i przeszedł granicę Prus Wschodnich, składając tam broń.

W wytworzonym położeniu nie było już potrzeby rzucania do boju luźnych oddziałów ochotniczych. Naczelnny Wódz rozkazał je przeorganizować jako uzupełnienia istniejących dywizyj i w tym celu odesłać tam, gdzie się tworzyły.

I dywizjon 214-go pułku artylerji polowej wszedł w skład dywizji „Poznań“. Dywizja ta stanęła na kwaterach pod Lidzbarkiem, potem z początkiem września powróciła do Poznania dla reorganizacji. Stolica Wielkopolski gotuje swym zwycięskim wojskom gorące przyjęcie. Podczas polowej mszy św. na Błoniach Grunwaldzkich, gdzie gromadziły się ogromne rzesze ludności Poznania, nastąpiło przemówienie dowódcy okręgu generalnego, generała Raszewskiego, wreszcie wspaniała defilada dywizji zakończyła uroczystość.

Oddziały te nie wzięły już jednak dalszego udziału w wojnie. Naczelnny Wódz stoczył w końcu września drugą i ostateczną zwycięską bitwę nad Niemnem i Świsłoczą, zakończoną zawieszeniem broni (18 października) poczem (18 marca 1921 roku) Polska zawarła z Rosją zwycięski pokój w Rydze.

PO WOJNIE

REORGANIZACJA PUŁKU

I dywizjon 214-go ochotniczego wielkopolskiego pułku artylerji polowej po defiladzie w Poznaniu powrócił do swego pułku do Biedruska.

Nastąpił tu dalszy okres usilnej pracy nad wyszkoleniem i organizacją. Powstaje wówczas w pułku ośmioletniowy kurs podchorążych dla 80 szeregowych z cenzusem naukowym. Przerywa tę pracę stopniowe zwalnianie ochotników, wobec zawieszenia broni.

W ciągu listopada 1920 roku liczebność pułku spada już do połowy; prośba dowódcy pułku o przydział szeregowych w wieku poborowym nie mogła być uwzględniona, ponieważ 214-y pułk artylerji polowej, jako ochotniczy i nadliczbowy, nie był przewidziany na czas pokoju. Wobec tego na wniosek dowódcy pułku, w końcu grudnia III dywizjon został rozwią-

zany i użyty na uzupełnienie I i II dywizjonów. Nie poprawiło to jednak położenia, bo wskutek dalszej demobilizacji liczebność pułku spadała dalej.

Na rozkaz Ministra Spraw Wojskowych rozwiązano pułk dnia 15 stycznia 1921 roku, przemianowując oba dywizjony na IV dywizjony dwu innych pułków linjowych. Dotychczasowy dowódca pułku, major Brzeski, objął I dywizjon, przemianowany na IV dywizjon 15-go pułku artylerji polowej; II dywizjon został czwartym dywizjonem 17-go pułku artylerji polowej. Dywizjony te zostały wcielone do VII brygady rezerwowej piechoty, składającej się z ochotniczych pułków wielkopolskich i pozostających pod dowództwem podpułkownika Zenktellera. Przy dowództwie brygady utworzono dowództwo artylerji, które objął podpułkownik Underka, dotychczasowy inspektor artylerji w Poznaniu, którego wydatnej pracy zawdzięczał pułk swój wysoki poziom organizacji i wyekwipowania.

Wkrótce jednak zaświtała dla dawnego 214-go ochotniczego wielkopolskiego pułku artylerji polowej chwila odrodzenia w nowej, stałej już odąd, formie.

UTWORZENIE 23-go PUŁKU ARTYLERJI POŁOWEJ.

Zbliżała się wielka chwila dla Polski, chwila odzyskania Górnego Śląska i wcielenia go w jedną całość z Macierzą. Do zajęcia przyznanej Polsce części Górnego Śląska, oraz na jego stałą wojskową obsadę, wyznaczono VII brygadę rezerwową piechoty, z równoczesnem przemianowaniem jej na 23-ą dywizję piechoty. Skoncentrowano tę dywizję w pobliżu śląskiej granicy pod Krotoszynem, później w obszarze Ostrzeżewo — Kępno. Celem uzupełnienia stanów powołano dwa roczniki z okolic Krotoszyna, Leszna i Rawicza, z którymi na placach miejskich Krotoszyna odbyto pierwsze ostre strzelanie broni połączonych. Wówczas dwa dywizjony pułku zostają połączone w jeden 23-i pułk artylerji polowej, otrzymując numer swej nowej dywizji. IV dywizjon 15-go pułku — staje się I dywizjonem; IV zaś dywizjon 17-go pułku — II dywizjonem.

Dnia 30 kwietnia 1921 roku przybywa do pułku dowództwo 14-go pułku artylerji polowej, tworząc dowództwo nowego 23-go pułku. Dowódcą pułku zostaje podpułkownik Jerzy Krynicki. Przybywa w tym czasie uzupełnienie z 2-go pułku artylerji ciężkiej, z którego powstaje III dywizjon. Równocześnie pułki piechoty 23-ej dywizji zegnają się ze swoją numeracją oddzia-

łów ochotniczych i otrzymuje kolejne numera pułków kadrowych, a mianowicie: 155-y pułk zostaje przemianowany na 73-i, 159-y na 74-y i 167-y na 75-y.

23-i pułk artylerji polowej, jako przyszły pułk górno-śląski, śledzi z zaparciem przebieg walk toczących się wtedy na Górnym Śląsku. Wysyła nad granicę spornego terenu jedną baterję 4-działową, sformowaną w ciągu jednej nocy pod dowództwem kapitana Popiołka.

Wobec przesunięcia terminu objęcia Górnego Śląska pułk przechodzi w lecie wraz z całą dywizją do obozu ćwiczebnego w Biedrusku, gdzie odbywa ćwiczenia dzienne i nocne, uwieńczone pochwałą dowódcy okręgu generalnego Poznań za udział w ćwiczeniach pokazowych wobec misyj cudzoziemskich. Pułki pozostają tam aż do odjazdu na Górny Śląsk. Dnia 5 października 1921 roku obejmuje dowództwo pułku podpułkownik Rudolf Underka.

OBJĘCIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Wyznaczenie 23-ej dywizji piechoty do objęcia Górnego Śląska stało się bodźcem do usilnej pracy nad przygotowaniem pułku do tak zaszczytnej roli. W kwietniu 1922 roku pułk zostaje przezbrojony w 75 mm armaty francuskie wzór 97, a więc w sprzęt normalny w całej artylerji polowej polskiej.

Ma to bardzo duże znaczenie dla warunków wyszkolenia, gdyż od tej chwili pułk mógł używać w całej pełni polskich regulaminów. Ta zmiana sprzętu artyleryjskiego pobudza pułk do bardzo intensywnej pracy wyszkoleniowej, aby zrównać się pod względem opanowania dział nowego systemu z innymi pułkami. Jakby w nagrodę za ten wysiłek pułk miał zaszczyt po raz pierwszy defilować przed Naczelnikiem Państwa i Pierwszym Marszałkiem Polski, Józefem Piłsudskim, dnia 14 maja 1922 roku z okazji poświęcenia sztandaru 74-go pułku piechoty. Było to również pierwsze wystąpienie całego pułku.

W tym czasie pułk wysyła cały III dywizjon, jako uzupełnienie, do 2-go i 9-go pułków artylerji ciężkiej. W związku z tem następuje reorganizacja pułku na trzy dwubateryjne dywizjony.

Dnia 13 czerwca 1922 roku zostaje zarządzone pogotowie pułku dla wkroczenia na Górny Śląsk, który jest jedną z najstarszych dzielnic Polski.

Dzieje Śląska. — Stałą przynależność Śląska do macierzy skasował podział państwa polskiego pomiędzy synów Bolesława Krzywoustego w roku 1138. Odtąd prawem dziedzictwa Śląsk coraz bardziej rozdrabniał się na małe księstwa i odpadł stopniowo od Polski; aż wreszcie król Kazimierz Wielki zrzekł się w roku 1335 ostatecznie praw korony polskiej do Śląska na rzecz króla czeskiego Karola IV, w zamian za zrzeczenie się przez niego pretensyj swych do korony polskiej. Odtąd Śląsk należał do krajów korony czeskiej, następnie prawem dziedzictwa do Austrii. Po siedmioletniej wojnie śląskiej w roku 1763 przechodzi Śląsk pod panowanie Prus.

Mimo 650 letniej rozłąki z Macierzą Śląsk nie zatracił swej polskości. Potomkowie rycerzy, którzy przelewali krew przed wiekami na zachodnich rubieżach Polski, ginęli pod Lignicą w walkach o chrześcijaństwo i polskość, musieli wreszcie tulać się po więzieniach pruskich za niezłomną wierność swej Macierzy-Polski.

Od roku 1848, kiedy to na zjeździe słowiańskim w Pradze Ślązacy zgłosili przystąpienie do polskiej sekcji i złożyli oświadczenie o duchowej przynależności Śląska do Polski, zaczął się bujnie szerzyć polski duch narodowy, napróżno tłumiony gwałtem. Dopiero w roku 1919 obalająca Niemcy wojna światowa dała możność części Śląska opowiedzenia się za przynależnością do Polski, dzięki czemu w roku 1922 ta część Śląska wróciła do Polski. W wianie przynosi Ojczyźnie bogactwa swych kopalń i potężny przemysł. To też z radością wita Śląsk wkraczające polskie wojsko.

Obsadzenie Katowic, Lublińca, Pszczyny i Rybnika. 25-i pułk artylerji bierze udział w zajęciu Górnego Śląska podzielony na trzy grupy. Dowództwo pułku i II dywizjon weszły w skład grupy środkowej, pod dowództwem generała Floroszkiewicza, w składzie 73-go i 75-go pułków piechoty. Dnia 20-go czerwca 1922 roku grupa ta wkroczyła do Katowic entuzjastycznie witana przez ludność. Artylerja tej grupy zostaje zakwaterowana w Wełnowcu i w Dąbiu na przedmieściu Katowic. I dywizjon wchodzi w skład grupy północnej; 74-y i 27-y pułki piechoty oraz część 3-go pułku ułanów, pod dowództwem pułkownika Bokszezanina. Dnia 27-go czerwca grupa ta udaje się do Lublińca, poczem po mszy świętej i defiladzie staje na kwaterach w Sadowie.

8-a bateria wkracza uroczyście dnia 29-go czerwca z 3-im szwadronem 5-go pułku strzelców konnych do Pszczyny, gdzie pozostaje na kwaterach. Dowództwo III dywizjonu z 9-ą baterią wkracza z II bataljonem 75-go pułku do Rybnika. Po uroczyściach udaje się do Żor, dokąd wkrótce przybywa i 8-a bateria.

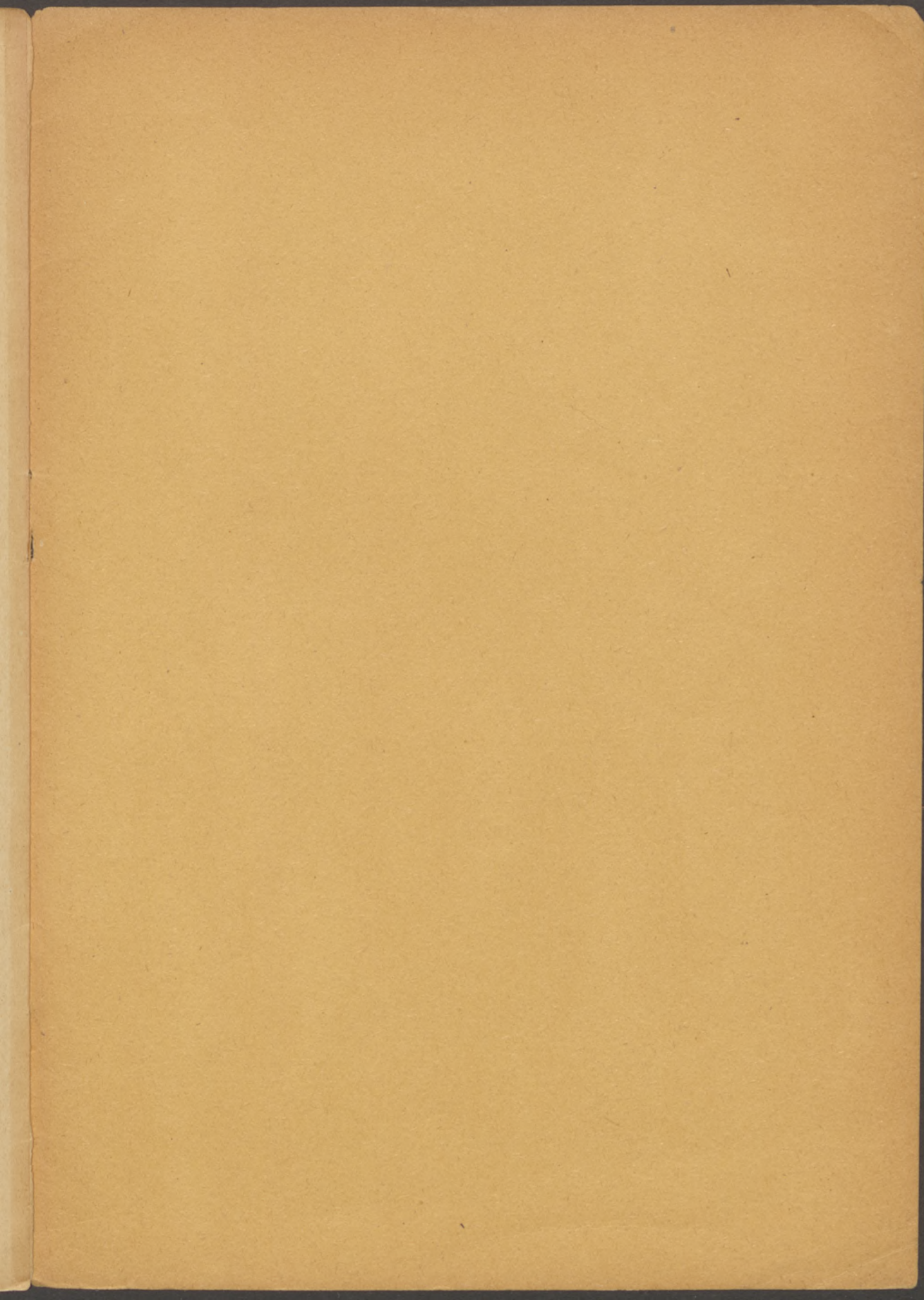
Kadra baterji zapasowej przechodzi z Ostrowa Wielkopolskiego do Będzina. Postój na Górnym Śląsku był najradośniejszym okresem życia pułku. Zacieśniły się więzy pomiędzy wojskiem a ludnością cywilną, której niepohamowany patryjotyzm świadczył o gorącym oczekiwaniu chwili przynależności do Polski i zrzucenia jarzma zaborcy. Niestety z braku odpowiednich garnizonów dla artylerji pułk musi zerwać bezpośredni związek z Górnym Śląskiem i przechodzi na stały postój do Będzina: jedynie III (obecnie II) dywizjon pozostaje nadal w Żorach.



Biblioteka Główna UMK



300022317167



372197

372197

